

# SŁOWO

Wilno, Piątek 16-go kwietnia 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
 DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorego 8  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian  
 LIDA — ul. Majora Mackiewiczza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odosłaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoznaczny na stronie 2-iej i 3-iej 30 g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

## Ciekawe pogłoski.

Paryż, 11 kwietnia.

Codzień w „Journal”u pisze p. Clement Vautel swoich 100—150 feljetonistycznych wierszy druku zatyłuwując je nieodmiennie *Mon film*, a poruszając w nich lekko a głęboko, a la française przenajrozmaitsze aktualności.

Oto, bez żadnych komentarzy ostatni, dzisiejszy „film” p. Vautela. Dziennik „Le Journal” rozchodzi się bez przesady w jakimś milionie egzemplarzy. Również bez przesady można przypuścić, że to, co napisze jeden z najzdolniejszych paryskich feljetonistów czyta dzień w dzień milion osób. Bywa, że i dwa razy tyle. Pomyśleliśmy tylko ile osób przeczyta przez cały dzień w cukierki jeden i ten sam numer, zwłaszcza mocno czytanej gazety!

Ministrowie — pisze p. Vautel — jeden po drugim, najrozmaitsze tony, mówili nam i powtarzali:

— Jedynym lekarstwem na drożyznę jest wzmocnienie się wytwórczości... Produkcje, produkcje, wytwarzajcie, wyrabiajcie bez ustanku!

Zadana dobra rada nie była nam kładzona w oczy z taką zaciekleścią, i co dzień pierwszy lepszy oficjalny mówca nuż nam to samo powtarza, że chciałoby się jego samego zapytać:

— A pan dobrodzieju co też sam wytwarza?

Jakże tedy wytwórczość jest we Francji wspomaganą i protegowaną? Oto obrazek, wiele pouczający... Któregoś niedawno dnia zjawia się inspektor pracy w fabryce obuwia w Angoulême i surowym tonem interpekuje dyrektora:

— Podobno robotnicy w pańskiej fabryce pracują dziesięć godzin na dzień?

— W samej rzeczy... Leży to w ich interesie i w moim. Mam bardzo dużo obślabunków.

— Pan łamiesz prawo, pan ignorujesz, zastrzeżony przez prawo ośmiodziesięciodziennej pracy. Będę zmuszony spisać protokół — i uprzedzam, że panu to na sucho nie ujdzie.

— Przepraszam najmocniej, nie wiedziałem, że inspekcja pracy znaczący, co zabranianie pracować gdy kto pracować ma ochotę.

— Prawo jest — i basta.

Dyrektor tedy skraca natychmiast dzień roboczy w swojej fabryce do ośmiu godzin. I oczywiście redukuje pensję w tymże stosunku. Lecz robotnicy ani chcą słyszeć o czemś podobnym... To nie ich zresztą wina, że przychodzi taki pan i każe im pracować dziennie o dwie godziny mniej. Idzie delegacja do dyrektora i powiada mu:

— My chcemy zarabiać tyle, co i dotąd...

— Niemożliwe! — odpowiada dyrektor. Nie mogę przecież dać wam za 8 godzin pracy tyle ile dawałem za dziesięć. Słuchajcie, to przecie jasne jak słońce!

— No, to my strejkujemy...

I strejk gotowy!

Niesłychany paradoks. Strejk wywołał — sam pan inspektor pracy!

Powiedzą mi: inspektor dbał tylko o to, aby prawo było ściśle przestrzegane. Nie przeczę, ale faktem jest, że zjawiał się w fabryce gdzie wszyscy pracowali wprost z zapalem, gdzie wszystko szło jak po masie, gdzie każdy był z losu swego zadowolony. Faktem jest dalej, że przybycie jego spowodowało ogólne niezadowolone i wstrząsłość, jak nożem uciął — wytwórczość!

Niewątpliwie dojdą jakoś do porozumienia zarząd fabryki i robotnicy.

Po kilku dniach, może po kilku tygodniach, podczas których będzie niezmierną fabryka dotąd prosperująca i kipiąca produktywną pracą — stanie nowy układ, między dyrektorem a robotnikami, lecz koszty tego całego intermezzo kto pokryje? Oczywiście, że klientela.

Obuwie będzie sprzedawane po wyższej cenie, czyli jeszcze drożej — i tyle!

— Tak sobie pisze p. Vautel... w Paryżu.

Francja przez usta niezliczonych swoich doradców i instruktorów, zwiedzających Polskę turystów oficjalnych, półoficjalnych i zgoda prywatnych, przez usta wycieczkujących do Polski parlamentarzystów i dziennikarzy, przemysłowców i finansistów nie przestaje powtarzać: «Pracujcie intensywniej! Pracujcie aby wasza wytwórczość fabryczna i wszelka inna wzrastała i wzrastała!» A sama Francja nie zdolna jest wybrnąć z prawodawczych eksperymentów, ciężących jej kulą u nogi, wprost zabijających ją ekonomicznie, poświadczywszy doktrynerskiemu absurdowi najżywniejsze, najrealniejsze interesy przywalociej podatkami ludności!

Gabinet p. Skrzyńskiego był rozpacziwą próbą obrony parlamentarizmu, próbą ratowania powagi naszego parlamentu. Próba się ta nie udała. Pod każdym względem i we wszystkich kołach i sferach działalności rządu koalicyjnego oceniana jest trzyma władzę nie dlatego, aby był jej wart, tylko dlatego, że niema jej komu oddać, że po za nim jest prawie kompletna próżnia w Polsce.

Temniemniej dla stosunków obecnych bardzo charakterystyczna jest następująca, sensacyjna pogłoska, którą powtarzamy za zwykle doskonale poinformowanym żydowskim *Naszym Przeglądem*:

„W atmosferze napięcia, poprzedzającej „chwile rozstrzygnięcia” w rządzie, rodzą się coraz nowe pomysły i pogłoski.

„Wczoraj mówiono o niedawnej „wizycie pewnej osobistości z lewicy” obecnej koalicji rządowej w Sulejówku i łączono z tem bardzo istotną, nie śmiałą koncepcję, zapewniając, że była ona rzeczywiście rozpatrywana.

„Osobliwą tę pogłoskę podajemy, chociażby gwoli jej osobliwości.

„Powiedziano więc, że istniejący projekt stworzenia „gabinetu jedności narodowej” na którego czele miałby stanąć: Witos, jako premier, Roman Dmowski, jako minister spraw zagr., i — marsz. Piłsudski, jako minister spraw wojsk. „Lepiej” poinformowani — dodawali nawet, że „rzecz się rozbiła, ponieważ pp. Dmowski i Witos żądają zawieszenia na 3 lata ustawodawstwa socjalnego i postawienia za główne zadanie gabinetu — zmiany ordynacji wyborczej.

„Z innej strony natomiast „zadowolono” się skromniejszą pogłoską o „projekcie powierzenia w razie upadku obecnego rządu, misji utworzenia nowego gabinetu marsz. Piłsudskiemu, przyczem tękę spraw zagran. miałby zatrzymać p. Skrzyński.

„Kuluary sejmowe rozbrzmiewały „jeszcze wielu innymi ciekawymi opiniami, ale te dwie trzymały prym w sensacyjności”.

Wiadomości powyższe podajemy na odpowiedzialność *Naszego Przeglądu*.

Nie są one jednak całkiem nieprawdopodobne. Przeciwnie, leżą na logicznej linii rozwoju wypadków, linii wynikającej z bankructwa naszego parlamentu, *parlamentu opartego o idyotyczną ordynację wyborczą*. Jeżeli gabinet p. Skrzyńskiego był próbą ratowania powagi parlamentu, próba, która się nie udała to po takiej próbie *musi przyjść* próba rządzenia Polską nie przez partię, lecz przez ludzi, przez osobistości o wybitnej popularności. W naszym przekonaniu będzie to także próba, która się nie uda. Triumvirat posiada zawsze te cechy, że był formą przejściową, że się kończył przejściem całej władzy do rąk jednego człowieka. Poza próbą rządzenia poza parlamentem przez kilku ludzi popularnych — trzecią formą do której Polska dojdzie zapewne w bliskiej przyszłości będzie dyktatura lub monarchia. Zwolennicy dyktatury będą się rekrutowali na lewicy i będą wysuwali program na lat od 3-ich do 5-ciu, zwolennicy monarchii *powinni* pochodzić z prawicy i powinni opierać swój program na praworządności i na stałości.

Jeżeli jednak chodzi o próbę triumviratu, która dziś jeszcze posiada wszelkie pozory sensacji, ale nie wiadomo co z nią będzie za tydzień lub dwa — to przedewszystkiem nie wierzymy zbytino w powrót do pracy politycznej p. Dmowskiego. Współpraca p. Witosza z marsz. Piłsudskim łatwo bardzo by się zamieniła w ry-

walizację polityczną tych indywidualności. Nie wierzymy także, aby gabinet takiego triumviratu, lub prawdopodobniejszy gabinet Witos — St. Grabski — Skrzyński — Piłsudski odbiegał w czemkolwiek od gabinetu koalicyjnego p. Skrzyńskiego, aby więcej *pracował* niż rząd koalicyjny. Natomiast niewątpliwie taki gabinet by wpłynął na szybszy rozwój wypadków. Współpraca tych panów byłaby nacechowana spokojem podobnym do tego, z jakim zapamiętywa o atletyce podchodzą do siebie wypatrując chwili potrzebnej do chwytu. Później wypadki potoczyłyby się szybciej.

Druga pogłoska notowana przez pismo żydowskie, o rządzie marsz. Piłsudskiego jest już w Warszawie omawiana od kilku miesięcy. Inicjatywa takiego rządu miała wyjść z klubu Pracy. Klub Pracy to jednak 5 posłów, a więc... niedużo. Inne grupy parlamentarnej lewicy więcej bały się w takim rządzie supremacji klubu Pracy, o którym widać myślą że jest „maly jak palec, a zły jak padalec” — anizeli kwapity się z poparciem marszałka Piłsudskiego. Wreszcie P. P. S. obawia się marsz. Piłsudskiego jako militarysty i o żadnej kombinacji wysuwanej przez klub Pracy słyszeć nie chciała.

Zwracają też uwagę konferencje marsz. Rataja z p. gen. Sosnkowskim. Generalnie ten jest uważany za kandydata na takiego ministra, któryby zdawał sobie radę z marsz. Piłsudskiego i chadecją i zw. lud. narodową.

Na zakończenie tych notatek o sensacyjnych pogłoskach o nowych gabinetach pozwolimy sobie na uwagę odbiegającą od treści niniejszego artykułu. Zapytamy się na czem polega rola dziennikarza — referenta polityki sejmowej. Oto właśnie na nieustannem, stałem notowaniu pogłosek o formowaniu gabinetu, o rekonstrukcjach gabinetu, o kryzysach w poszczególnych resortach ministerjalnych. Oto jest jedyny plan pracy naszego Sejmu? Czy tak być powinno, czy istotnie *jedyną* treścią zajęć naszych posłów (pozwolimy nie wzmaga chyba nam za zle, że pięknego wyrazu praca do nich stosować nie możemy) powinny być intrzygi personalne? — Oczywiście nie. Treścią zajęć każdego parlamentu powinno być ustawodawstwo. Posłowie nasi jednak ustaw nie lubią, praca ustawodawcza ich nie interesuje. Te upodobania poselskie wpływają oczywiście z niedostatecznego przygotowania, niedostatecznego wykształcenia członków Izby Poselskiej. Nikt nie lubi pracy, której nie rozumie, której dobrze wykonywać nie potrafi. Ustawy wydawane przez naszych prawodawców sprawiają przecie tylko kłopot prawnikom i interpretatorom przynoszą tylko nieszczęścia ludności. Posłowie więc nie zajmują się pracą, która ich nie pociąga, bo jest ponad ich skromne przeważnie siły intelektualne i zachowaniem swem potwierdzają, że niema w Polsce instytucji bardziej demoralizującej szych członków jak Izba Poselska. *Cal.*

W sprawie Obchodu 3-go maja.

Zarząd Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Okręgu Wileńskiego prosi przedstawicieli wszystkich organizacji i stowarzyszeń, na zebranie w środę 21 kwietnia b.r. godz. 19 (lokal Rada Oplekująca Kresowej) celem omówienia spraw związanych z obchodem 3-go maja.

ZARZĄD.

FRANCUSKIE PŁATKI  
OWSIANE EDBR.  
HEUDEBERT

przygotowane z najlepszego owsa owernijskiego i bretońskiego, są znakomitą odżywką wzmacniającą przeważnie w okresie wzrastania dzieci, dla chorych i ozdrowieńców. Płatki owsiane EDBR są bardzo przyjemne w smaku i posiadają wysoką wartość odżywczą.

Sprzedają w aptekach i większych składach aptecznych i winno-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 11 Wilno, dn. 15-III 1926.

## Min. Skrzyński w Wiedniu.

WIEDŃ. 13 IV PAT. Dziś rano przybył tu o godzinie 8-iej min. 55 pociągiem specjalnym na dworzec Franciszka Józefa prezes Rady Ministrów Skrzyński w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Przędzińskiego, dyrektora departamentu Łukasiewicza i sekretarza osobistego Kieślackiego.

Na dworcu powitał ministra Skrzyńskiego kanclerz austriacki Ramek oraz imieniem prezydenta republiki austriackiej, radca ministerjalny Klasterky.

Posel polski Wierusz-Kowalski przedstawił przybyłych, poczem premier Skrzyński wsiadł do powozu z kanclerzem Ramekiem, udając się do przygotowanych dla niego apartamentów w hotelu Imperial.

Program dnia dzisiejszego jest następujący: Godz. 12 min. 30 — wizyta u kanclerza Rameka, 12 min. 45 — przedstawienie członków poselstwa polskiego i delegacji kolonii polskiej, 13 min. — śniadanie u posła Wierusz-Kowalskiego, 16 min 15 — wizyta u Prezydenta, poczem obiad i przyjęcie u kanclerza Rameka.

## Spekulacja we Francji.

PARYŻ. 15. IV. Pat. Jak podaje „Journal”, minister sprawiedliwości zwrócił się w najbliższym czasie do prokuratorów generalnych o ściganie wszystkich spekulacji działających na szkodę Francji. Zarządzenie to dotyczy również dzienników ogłaszających artykuły, które mogą narazić na szwank kredyty państwa.

## Skandal w Izbie gmin.

LONDYN. 15. IV. Pat. Dziś o godz. 6 rano w czasie obrad w Izbie Gmin nad billem oszczędnościowym przyszło do niezwykłego zajścia. Mianowicie przedstawiciele partii pracy zażądali odroczenia obrad, a następnie w celach obstrukcyjnych domagali się opróżnienia sali i poczęli śpiewać oraz wznosić wesole okrzyki. Musiano udać się do speakera, który już spał, poczem 13 deputowanych z partii pracy między innymi Landsbury zostało zawieszonych w czynnościach.

## Finlandja o Polsce

Wywiad z min. spr. zagr. Finlandji.

Według wiadomości otrzymanych z Helsingforsu, w związku z zawarciem nowej konwencji polsko-rumuńskiej, minister spr. zagr. Finlandji oświadczył w wywiadzie prasowym, że orjentacja polskiej polityki zagranicznej skłania się coraz bardziej w kierunku południowo-wschodnim. Wobec tego należy oczekiwać pewnych zmian w dotychczas koordynowanej współpracy państw bałtyckich i Polski.

Zdaniem ministra, charakter polsko-rumuńskiego porozumienia znacznie skomplikuje stosunki Polski z państwami północnymi.

## Mussolini w Trypolisie.

Entuzjastyczne przyjęcie przez Arabów.

TRYPOLIS. 16-IV. PAT. Wczoraj rano z szybkością 100 km. na godzinę. Po urzędowym przyjeździe przez władze miejscowe przyjęciach w towarzystwie gubernatora, swojej swastyki, w czasie których ogłoszono przemówienie, oraz przedstawicieli prasy włoskiej i zagraniczej. Króla i połączony, premier przedmiotem entuzjastycznych owacji ze strony arabsów. Premier zatrzymał się w oazie Tadejura, gdzie kompania milicji narodowej oddała mu honory. Wśród powszechnych manifestacji Mussolini udał się na zwiedzanie aerodromu, gdzie wzniesiono łuki tryumfalne z palm i kwiatów, oraz gdzie oczekiwali premiera stowarzyszenia religijne ze sztafardami, śpiewając modlitwy Koranu.

Z Tadmura udał się Mussolini w dalszą drogę do Homs, prowadząc sam samochód

## Ludność na Łotwie wymiera.

Według urzędowych wiadomości z Rygi, Łotwa zajmuje trzecie miejsce w liczbie państw w których śmiertelność przewyższa liczbę urodzin.

## Katastrofalny kryzys w Petersburgu.

Donoszą z Petersburga, że z braku surowca i opału, postanowiono tu zawiesić pracę w szeregu fabrykach. Zarządy fabryk nie zdecydowały się zwolnić robotników w obawie rozruchów. Liczba bezrobotnych sięga znacznej cyfry.

## Gen. Nieczajew umierający.

Według wiadomości nadeszłych z Mińska, generał Nieczajew, dowódca białych wojsk rosyjskich, walczących w szeregach armji Czang-So-Lina, został ciężko ranny. Lekarze stwierdzili zakażenie krwi. Stan generała jest beznadziejny.

## Niedźwiedzie w Estonji.

Według wiadomości nadeszłych z Rewla, w Estonji niespodziewanie pojawiły się niedźwiedzie. Na polowaniu urządzonym przez ministra rolnictwa w lasach Tuudojin, w dn. 12 b. m. został zabity niedźwiedź ważący sześć pudów.

## Nowe zajścia na ulicach Warszawy.

WARSZAWA, 15-IV. Pat. Dzisiaj w godzinach rannych zebrani w większej liczbie przed lokalem PUPP przy ul. Ciepłej 21 bezrobotni usiłowali zdemolować biuro. W oddziałach PUPP na Lesznie i Powązkach zebrany tłum zachowywał się również agresywnie. Policja do większych ekscesów nie dopuściła. Podczas rozpraszania tłumowi demonstranci rzucali w policję przyniesionymi ze sobą kamieniami.

O godz. 11-iej bezrobotni przybijający grupkami z ogrodu Saskiego zebrali się gromadnie na placu Małachowskiego, zaś w parę minut później wybili szczyby w sklepie z bronią firmy „Spółka Myśliwska” przyczem zrabowano kilka dubeltówek. Policja zatrzymała sprawców odbierając im zrabowaną broń.

Po zaarrestowaniu grupy demonstrantów w ogrodzie Saskim na miesiąc zapanował spokój.

Stwierdzono, że cała ta akcja popierana jest przez element przestępczy z bogatą przeszłością kryminalną, który łącznie z komunistami działa pod pokrywką bezrobotnych chcąc doprowadzić do większych zaburzeń.

## Papierówkę świerkową

na pniu zakupuje poważna polska firma, bezpośrednio od właścicieli, pośrednicy wyłączeni. Zgłoszenia przyjmują się pod adresem:

St. BORYSOWICZ — WILNO, ul. Ofiarna 4, m. 3.

## Sejm i Rząd.

Porządek obrad plenum Sejmu.

WARSZAWA 15 4 Pat. Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się 20 kwietnia obejmuje między innymi pierwsze czytanie projektu noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska, poatem trzecie czytanie projektu ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego.

## Lina ratownicza.

WARSZAWA 15 IV (tel. w. Słowa.) Jak wiadomo budżet państwa bilansowany był dotychczas na 1-go stycznia. Obecnie ze względu na niemożność dojścia do porozumienia w związku z koniecznością zrównoważenia budżetu powstała propozycja aby budżet państwa rozpoczął się nie 1-go stycznia ale 1-go lipca każdego roku. W ten sposób do 1-go lipca rząd koalicyjny opracowywałby miesięczne prowizoria według budżetu na rok 1925 a w międzyczasie usiłowanoby dojść do porozumienia w sprawie nowego budżetu.

Kwestja ta podobno ma być rozpatrywana na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ministrów.

Nietrudno się domyślić, że projekt powyższy wyszedł z kół koalicyjnych. Ma on odegrać rolę linki ratowniczej, dla łonącego we wzburzonym morzu naszej rzeczywistości okrętu koalicyjnego. Przesunięcie terminu wniesienia nowego budżetu na lipiec, a do tego czasu opędzenie się prowizoriami miesięcznymi usuwają główną trudność, o co z łatwością rozbić się może okręt koalicyjny.

## Marszałek Rataj konferuje.

WARSZAWA, 15 IV. (tel. w. Słowa.) W kołach parlamentarnych utrzymują się pogłoski, że przyszły tydzień obfitować będą w wypadki polityczne pierwszorzędного znaczenia. Między innymi odbyła się wczoraj u Marszałka Rataja wizyta gen. Sosnkowskiego która trwała przeszło dwie godziny. Rozmowie tej przepisywana jest duże znaczenie polityczne, jak wiadomo bowiem gen. Sosnkowski jest jednym z kandydatów na stanowisko min. spraw wojskowych w razie upadku gabinetu koalicyjnego.

## Powrót premiera Skrzyńskiego.

WARSZAWA 15 IV. (tel. w. Słowa.) W sobotę popołudniu powraca premier Skrzyński, który bezpośrednio z dworca uda się na Radę Ministrów Obrady Rady Ministrów będą punktem wyjścia dla rozmów jakie zamierza przeprowadzić premier Skrzyński przed zebraniem się Sejmu, w związku z kryzysem jaki przechodzi obecna koalicja rządowa.

W kołach parlamentarnych oczekują sprzecywanienia postulatów PPS, które mają być natychmiast przedstawione rządowi.

## „Bussinesdoktor” z Austrji.

WARSZAWA, 15 IV. (tel. w. Słowa.) Według obiegających pogłosek w kuluarach sejmowych, rząd chcąc ratować gospodarke Banku Polskiego zwrócił się do jednego z wybitnych finansistów austriackich p. Stankowicza z propozycją aby objął stanowisko sekretarza w Dyrekcji Banku Polskiego. P. Stankowicz jest b. prezesem centrali dewizowej w Wiedniu i obecnie pełni funkcję członka Austriackiego Dyrekcji National banku. Na propozycję powyższą p. Stankowicz odpowiedział odmownie i wobec tego rząd polski zabiega o sprowadzenie innego finansisty austriackiego z działu dewizowego.

## Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 15-IV. (tel. w. Słowa.) Dziś dolar na czarnej giełdzie w gądanu 9,30, w obrotach międzybankowych w płaconiu 8,90. Bank Polski płać w dalszym ciągu dewizy 8,90, a za gotówkę 8,80.

## Proces Lindego.

WARSZAWA 15 4 PAT. Dziś rano przemawiał prokurator, który odmawiał szeroko tło warunków w jakich nadużywa w PKO. Były dokonywane, poczem przystąpił do analizy poszczególnych punktów oskarżenia, rozpatrując przedewszystkiem znaną sprawę kupna domu w Łodzi dla PKO.

Godz. 11-ta prokurator mówi dalej: zainteresowanie ogromne, sala sądowna przepelniona.

# ECHA KRAJOWE

## Kolejka Nowogródzka

— Korespondencja Słowa —

Nowogródek, 14 kwietnia.

Między Wilnem a Nowogródkiem 29 marca wypadł obfity śnieg. W Wilnie w dużym mieście nie bardzo się to odczuwało. Dopiero osoby, które wyjeżdżały nazajutrz z Wilna o godz. 7 rano przekonały się, że mają do czynienia z prawdziwą zimową zawieruchą. Pasażerowie przesiadający z pociągu szerokotorowego na wąskotorówkę w Nowojelni ze zdumieniem zapytywali, dlaczego jest tylko jeden wagon 3 klasy i pół wagonu drugiej (albowiem druga połowa była zajęta bagażem). Odpowiedziano, że poprzedni pociąg z Nowogródka do Nowojelni nie przybył z powodu zawiei i wagony roztrafił w drodze.

Wobec braku miejsc w wagonie 3 klasy konduktor skierował niektórych pasażerów do 2-jej klasy, co w zasadzie było zupełnie słuszne. Jakież było zdziwienie tych ostatnich, kiedy już w drodze kontroler przeprowadzający rewizję zażądał aby pasażerowie z biletem 1 klasy przeszli z 2 klasy do 3 klasy. Na protest pasażerów odpowiedział, iż to nie jego rzecz, że jeśli w wagonie 3 klasy niema miejsc, trzeba było z tego powodu protestować w Nowojelni. Żądanie to oczywiście nie mogło być wykonane pomimo najszybszej chęci, z powodu braku miejsc w wagonie klasy 3-iej, a więc byłoby stuszniej, aby kontroler, zbyt formalistycznymi zarządzeniami nie wszczynął niewłaściwych zajęć, kompromitujących Zarząd Kolei.

Zarząd w tym wypadku sam powinien dbać o zapewnienie odpowiedniej ilości wagonów, jak również wyjaśnić kontrolerom, że o ile pasażerowie zajęli miejsca w wagonach wyższej klasy, z powodu braku miejsc w klasie właściwej i za zgodą konduktora, to trudno, aby kontroler znów przepędzał podczas biegu pociągu podróżnych z wagonu do wagonu. W danym razie za swoje zarządzenie, o ile byłoby niewłaściwe, powinien odpowiadać przed kontrolerem konduktor a nie publiczność, względem której kolej wąskotorowa, jak powszechnie wiadomo, dobrze nie wywiązuje się z zadania. Naprzykład tegoż dnia tożry kolejowe z winy dyrekcji nie były oczyszczone ze śniegu wobec czego pociąg o którym mowa szedł z rozczyszczeniem, ale nie mając dostatecznej siły co chwila musiał cofać się z nowego rozpędu borykał się z zaspą śnieżną, wywołując wesoły nastroj jednych i rozpacz innych pasażerów.

Charakterystycznym też było kiedy przy odejściu ze stacji Nowojelna i stacji Zarój konduktor krzychał do maszynisty: «Zaczekaj, pasażerowie idą». Przypominało to dawne patriarchalne czasy, kiedy na podjazdówce Święciany—Głębokie—Poniewież każdy obywatel, machając ze swego domku, mógł zatrzymać pociąg, wsiadając i wysiadając w drodze.

Zdarza się, iż kolejka z powodu zasp śnieżnych zupełnie nie funkcjonuje i wtedy osobę, która przyjechała do Nowojelni, a nie zna warunków podróży do Nowogródka—tej polskiej Syberji—ogarnia prawdziwa rozpacz. Taka właśnie spotkała tej zimy inżyniera, który wierzci w Nowogródku artystycznie studnie. Zamieszkuje stale we Lwowie, a mając sprawę w Wilnie, zapragnął w drodze zawładnąć o Nowogródek. A ponieważ we Lwowie była ciepła i dobra pogoda więc p. inżynier zbyt lekko ubrany wyruszył w podróż. Jakież byłoby jego zdumienie kiedy w Nowogródku ujrza

góry śniegu, kolejka nie funkcjonowała, a zamiast pociągu stał szereg furmanek, do których ładowali się pasażerowie. Do jednej z nich wsiadł więc i p. inżynier.—Ruszyli w drogę, zdawało się że przeszkody zostały przezwyciężone. Niestety! pierwsza furmanka torująca drogę co kwadrans a może i częściej wywracała się i wówczas wszyscy jadący musieli wychodzić ze swoich sanek i pomagać pierwszej furmance powstać. Prócz tego obowiązek torowania drogi po kolei przypadał na każdą furmankę a więc i na furmankę p. inżyniera, który wobec takiej podróży przybył do Nowogródka zmierzwiły i głodny, bez rękawiczek, z wychwieńniętym palcem, a elegancki strój był pognieciony i niezdatny do podróży do Wilna. Tak oto wyglądają udogodnienia komunikacyjne kolejki Nowogródzkiej.

Do tego trzeba jeszcze wytknąć nieporządki panujące na stacji kolejowej w Nowogródku. Jeżeli nie może być na razie mowy o budowie nowej stacji, to należałoby przynajmniej obecny barak utrzymywać w porządku. Na stacji brak zegara i odpowiedniego oświetlenia; poczekalnia opala się prowickożernie za pomocą żelaznego piecyka, niema telefonicznego połączenia z miastem. Dojazd do stacji jest niemożliwy — latem, wskutek błota i śmieci; zimą z powodu śniegu i t.p.

Burmistrz miasta Nowogródka jeszcze w 1925 r. proponował na koszt miasta postawić przy stacji dużą o sile 1.000 świec lampę naftowo-zarow, bez kierownik stacji nie przyjął tej propozycji tylko dlatego, iż jak twierdził nie posiada ani czasu, ani ludzi, ani środków do zapalenia lampy. To też podróżni, przyjeżdżający do Nowogródka zaraz przy wyjściu z wagonu mają jaknajgorsze wrażenie, trafiając odrazu w ciemną przestrzeń, bez możności bezpiecznie się pójść ani kroku naprzód. Dyrekcja Wileńska K.P. powinna wszystko to przyjąć pod uwagę, chociażby z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego, oraz dlatego, że Nowogródek przecież jest miastem wojewódzkim, dokąd przybywa nietylko Minister Spraw Wewnętrznych, ale może także również i Minister Kolei Żelaznych.

Coprawda jeszcze w 1923 r. Zarząd Kolei miał zamiar przeprowadzić z miasta światło elektryczne, dla oświetlenia stacji lecz projekt do dziś pozostaje tylko projektem, na realizowanie, którego jednakże publiczność czeka z utęsknieniem.

Nowogródek z wielką niecierpliwością oczekuje połączenia Nowogródka z Nowojelnią koleją normalnotorową, która to ma wejść w skład dużej kolei od Białowieży przez Stolin, Nowojelnie, Nowogródek, Naliboki i do granicy sowieckiej. Projekt tej kolei w Ministerstwie jest już opracowany i zgodnie z pismem pana ministra Kolei Żelaznych z dnia 27—XII—1924 r. do Wojewody Nowogródzkiego, nadesłaniem w odpowiedzi na starania miasta, budowa odcinka tej kolei Nowogródek—Nowojelnie miała się rozpocząć w r. 1926, lecz narazie zamiar ten pozostaje bez urzeczywistnienia wobec przesilenia finansowego.

Pozostaje tylko powitać zarządzenia Dyrekcji o sprzedaży biletów w Nowogródku do wszystkich stacji kolejowych w obrębie Wileńskiej Dyrekcji (dlaczego tylko wileńskiej?)

odwrotnie, albowiem dotychczas bilety można było nabywać tylko do Nowojelni a stamtąd do Nowogródka, co sprawiło dużo kłopotów i wywoływało ogólne niezadowolenie.

W. P.

## „Sokół“ w Postawach.

— Korespondencja Słowa —

Postawy, 14-go kwietnia.

Założone niedawno u nas Tow. gimnastyczne «Sokół», jak się okazuje, nie śpi, lecz działa. Mimo krótkiego swego istnienia zdążyło to młode towarzystwo tyle już środków skupić, że pomyślało o tak ważnej dla zdrowia sprawie, jakimi są kąpieliska letnie dla ludności. Dzięki tej myśli mamy już tę pewność, że w lecie tego roku będziemy mieli przy naszym jeziorze kąpielni, budowa których ma się niebawem rozpocząć.

Przyczynił się do tego wydatnie i obecny starosta Postawski p. Obrocki, który też nie zaniedbuje wszelkich okazji, aby skromne środki tego towarzystwa powiększyć.

Jego też i jego żony inicjatywie zawdzięczać należy urządzenie w dniu 10 kwietnia koncertu muzykalno-wokalnego połączonego z zabawą na rzecz Sokola. W koncercie wzięła też udział p. Obrocka—przez odpiewanie przy akompaniamencie p. dr. Kurkowskiej kilku pieśni.

Odszpiewane przez p. Obrocką znakomitym głosem pieśni wywołały wśród licznie zebranej publiczności burzę oklasków i były najlepszą satysfakcją za ulicznikowski wyryk jakichś nieopieczalnych jednostek, które na kilka dni przed odkryciem koncertu, zdarły z afiszu nazwisko państwa Obrockich.

Występ p. Obrockiej udał się mimo lichej akustyki sali a tak samo nagrodzono oklaskami produkcje na fortepianie p. Ertmana oraz p. Sochaczewskiego na skrzypcach.

Sukces koncertu i zabawy dla Sokola był też ładny i pod względem pieniężnym, dzięki bowiem temu Sokół będzie posiadał już sztandar.

Zabawa po koncercie przy dźwiękach fortepianu toczyła się żywo do białego rana, ku utrapieniu tych, którzy przez wyryk chcieli zabawę ugnieścić.

Widz.

## Fuks i Zapłatyński.

WARSZAWA 15 4 PAT. W sprawie Fuksa i Zapłatyńskiego odbywa się dzisiaj w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. Zeznania ich nie wykraczają po za ramy szczegółów objętych aktem oskarżenia.

Doskonale charakteryzują osobę głównego oskarżonego Zapłatyńskiego sposoby symulacji iż jest chory umysłowo: oto w czasie badania pamięci zapytano Zapłatyńskiego co było wcześniej, założenie Rzymu, czy Narodzenie Chrystusa; po długim wahaniu i namyśle odpowiedział, że wpięć urodził się Chrystus, a później dopiero założono Rzym. Po pewnej chwili dodał, że było inaczej i wreszcie oświadczył, iż nie może sobie tego przypomnieć. Na kilka tygodni przedtem w przygodnej rozmowie wyznał, że zupełnie dobrze się orientuje, iż założenie Rzymu było przed Narodzeniem Chrystusa, ale wtedy unikał nawet pozorów badania. Zapłatyński podczas badania nie umiał powtórzyć prostego i nieskomplikowanego opowiadania, a bezpośrednio po tem, kiedy nie przypuszczał, iż to jest próba jego pamięci, powtarzał znacznie więcej skomplikowane oświadczenia.

Takich wypadków, gdzie te zaburzenia pamięciowe występowały w dość dziwny sposób, było bardzo dużo.

Major von Müldner pozostający „przy osobie“ księcia, *attaché à la personne du prince*, jak brzmi urzędowa intytulacja, niezlekąjąca — zaprzeczył. Były Kronprinz nietylko nie miał zamiaru kupować wili za granicą lecz... nie miał by środków po temu.

Tak, dosłownie tak. Do tego dążyło. Były cesarzewicz nie może zafundować sobie wili „nad jeziora włoskim brzegiem“.

Na terytorjum Jugosławii przebywa mnóstwo emigrantów greckich, którzy po tym lub owym zatargu z władzami musieli opuścić kraj rodzinny.

U gościnnych ognisk serbskich znaleźli przecie przytułek eks-król grecki Jerzy. Wielu greckich generałów i ministrów przebywa obecnie w Belgradzie „depęcząc obcych ludów łany“.

Kłórogos niedawno dnia ujrano wysiadającą z pociągu ateńskiego na peron dworca w Belgradzie przeliczną, młodą damę, z oczami pełnymi łez. Ani słowa nie umiała po serbsku, aczkolwiek w pasporcie jugosłowiańskim stało najwyraźniej: Rita Rubczycz. Aczkolwiek biegle władając językiem francuskim, nie chciała dać żadnych wyjaśnień. Dopiero w komisariacie policji zdecydowała się mówić.

# Afera szpiegowska.

Afera szpiegowska, zlikwidowana ostatnio w Wilnie i Warszawie, jak już wzmiankowaliśmy, zatacza coraz szersze kręgi. Nie tylko dokumenty, które w krytycznym dniu sprzedane być miały agentom obcego wywiadu, przedstawiali naprawdę tajemnicę, dla naszych wrogów niestychanej wagi, ale istnieją poważne poszlaki, o bezcelnych i groźnych dla państwowości polskiej planach tej szajki na przyszłość.

Wobec różnych, częstokroć niejasnych, lub nawet zlekka tendencyjnych, informacji, jakie ukazywały się w niektórych pismach warszawskich i w jednej z gazet krakowskich, należy wyraźnie podkreślić powagę całej sprawy i zasługi tych, którzy uchronili państwo przed nieobliczalnymi stratami. Zastępa ta spada na organa policji politycznej w Wilnie, zaś na komisarza Olenckiego w szczególności.

Już w r. ub. kom. Olencki, z całą energią i sumiennością, zabrał się do groźnej sprawy, którą też doprowadził do szczęśliwego rozwiązania. Duszą i organizatorem tej bandy, nie był, jak dął się sądzić, Turno-Sławiński, lub ów Darowski (n. b. brat stryjeczny obecnego wojewody łódzkiego), ale właśnie b. komendant policji konnej w Wilnie, b. żandarm rosyjski i agent ochranki, Kozieł-Poklewski. Wiadomość jakąśmy podał przed kilku dniami, skutkiem pewnego nieporozumienia, o jego zwolnieniu z aresztu, nie sprawdziła się.

Istnieją poszlaki, że Kozieł-Poklewski, podobnie jak Darowski, pracowali już przedtem na korzyść ościennego wywiadu. Z niewiadomych też źródeł Kozieł-Poklewski posiadał pieniądze, za które założył sklep komisowy przy ul. Trockiej nr. 3.

Zorganizowawszy biuro szpiegowskie, Kozieł-Poklewski, jako «fachowiec» w tej dziedzinie, postawił go odrazu na płaszczyźnie pierwszorzędnego wywiadu, wciągając przy tym Turno-Sławińskiego i Darowskiego. Jednak — trafiła kosa na kamień. Miszrosko opracowany przez komisarza Olenckiego plan likwidacji, udał się... Dziś najgrubsze piaski znajdują się już w potrzasku.

Crześniowa akcja likwidacyjna przeniesiona została do Warszawy. Jak się do wiadujemy od naszego korespondenta warszawskiego, d-ca pułku i 6 oficerów, zostało zawieszonych w czynnościach. Inkryminowany jest im nie bezpodstępnie udział w aferze, ale zaniedbywanie obowiązków służbowych.

## Bandyci grasują na traktach.

### Zbrojny napad na kupców pod Sejnami.

W dniu wczorajszym o 4 km od miejscowości Stanowisko pod Sejnami niedaleko granicy polsko-litewskiej miał miejsce napad rabunkowy. Na przejeżdżających z towarem kupców napadła w godzinach wieczornych banda złożona z 4 ludzi uzbrojonych w rewolwery systemu nagan. Po zagrożeniu użycia broni bandyci zrabowali przejeżdżającym cały towar i wraz zebranymi rzeczami, odebraną kupcom furą udali się, w stronę litewskiej granicy. O wypadku w pół godziny potem został powiadomiony dowódca obławy K.O.P. Stanowisko.

Zorganizowany natychmiast pościg dzięki energii i dowódcy obławy dał rezultat pozytywny. Żołnierze w ciągu paru godzin dogнали uciekających. Aresztowano herszta bandy niejakiego Olszewskiego Zygmunta oraz dwóch członków bandy, których nazwisk narazie jeszcze nie zdano ustalić, gdyż nie posiadali oni przy sobie żadnych dokumentów osobistych, a podawane przez nich nazwiska okazały się fałszywe.

Dochođenje ustaliło iż dwaj nieznajomi przybyli na nasz teren nielegalnie przekroczywszy granicę z Łotwy. Jeden z uczestników napadu zdołał ucieść pościgowi, jednak oddziały Kopu są na jego tropie.

## Aresztowanie agitatorów komunistycznych.

Przed kilku dniami w pow. Mołodeczańskim w miasteczku Gródek zostali aresztowani przez organa policji politycznej dwaj nieznanymi osobnicy. Przeprowadzone dochođenje ustaliło, iż obaj zatrzymani wysłani zostali przez Mińskie GPU, w celu zorganizowania akcji dywersyjnej, oraz w celach wywiadu. Obaj aresztowani przekroczyli granicę polsko-sockiewką w dniu 6 bm.

Aresztowanych przekazano sędziemu 2 rewiru powiatu Mołodeczańskiego. Nazwiska aresztowanych ze względu na śledztwo nie podaje się.

# Uwagze W.P. Rolników

### Księgi do rachunkowości rolnej

Kasa szczegółowa Kontrola Pensji i Ordynarj  
Dziennik czynności Najmu  
Kontrola zboża w spichrzu Udoju  
Kwitarjusze, Przychód i Rozchód. Książeczki dla ordynariuszy Księgi najrozmaitszych linjatur i Amerykańskiej buhalterji. Kwitarjusze książeczki do kalki 480 kwitów podwójnych nadające się dla najemnika, młynów, lasu i t. d.

Wykonujemy wszelkie druki oraz pieczęcie gumowe. Wysyłka pocztą za pobraniem. Ceny konkurencyjne

**W. BORKOWSKI, WILNO**  
I. Mickiewicza 5, II. Św. Janka 1.

## O TEM I OWEM

*Kobiety w dyplomacji—Zubożały Hohenzollern—Fatalna przygoda niedoszłej synowej generała prezydenta Pangelosa—Co można było zrobić za pieniądze wydane na wojnę.—O tem jak fakir, też bywał „normalnym“ człowiekiem—Czego się dziś nie fat-szuje!—Dwa miliony za obraz.*

W maju r. b. ma obradować w Paryżu międzynarodowy kongres kobiet uważających, że ród niewieści nie jest jeszcze w pełnej mierze zrównany z rodem męskim co do praw i przywilejów we wszystkich dosłownie dziedzinach życia publicznego. Tak np. bardzo niechętnie dopuszczane są kobiety do służby dyplomatycznej... A niesprawiedliwość to, jak się mówi, krzyżaczka!

Dyplomacja reprezentuje przecież interesy zarówno mężczyzn jak kobiet na ziemskim globie? Nikt chyba temu nie zaprzeczy. Branie przeto przez kobiety udziału w dyplomacji jest przedewszystkiem kwestją zasadniczą, pryncypjalną, którą kongres paryski nie omieszcza rozstrzygnąć—oczywiście na korzyść niewiast, urodzonych „diplomatek“.

Na kongres wybiera się nader liczna reprezentacja polnego Związku Niemiec. Związek wcale już obszernie wyłuszczył w enuncjacjach drukowanych w prasie berlińskiej: o co mu chodzi i dlaczego dobija się o stanowisko dyplomatyczne dla kobiet. Oto—zdaniem Związku—kompetencja i praca mężczyzn w rozstrzygnięciu wszelkich kwestyj spraw międzynarodowych o charakterze *sojalnym*—djabła warie. Do takich spraw, w których najbardziej wychodzi na jaw męska fuszerka należą np.: sprawa emigracji i imigracji, organizacje międzynarodowe pracy, sprawa bezrobocia, dola i niedola wszystkich wygnañców, uciekinierów etc. A i wogóle w całej dyplomacji mężczyźni poprostu toną w martwym biurokratyzmie podczas gdy kobiety mają wyraźną tendencję do unikania zbyt-nych formalności, do liczenia się z wymogami życia.

Majowy kongres niezawodnie domagać się będzie powierzenia kobietom np. placówek konsularnych i nie omieszka powołać się na już istniejące „precedensy“. Ze pani Kolontaj piastowała przez dłuższy czas urząd posta rządu sowieckiego w stolicy Norwegii wie każdy, nawet wcale o tem głośno było na świecie. Bułgaria wysłała do Waszyngtonu na wysokie stanowisko dyplomatyczne pannę Stancow, a do delegacji angielskiej przy Lidze Narodów należy księżna of Atholl.

To, co się działo w Locarno, zaciekało do tego stopnia... b. niemieckiego następcę tronu, że — jak teraz dopiero wyszło na jaw — bawił *incognito* nad Lago Maggiore w czasie kiedy „duch Locarno“ unosił się najbardziej, święto wyprodukowany, nad jego wodami!

Pewien dziennik berliński wziął natychmiast asumpt z tej wiadomości do poszczenia w świat... kaczki, że były Kronprinz kupił wille Castagnola leżącą nad rzeczonem jeziorem włos-

kiej rękę; oświadczył się; został przyjęty. Nastąpiły zaręczyny.

Miody, urodzony oficer był synem generała, którego nazwisko stało się od tego czasu bardzo głośne. Ojciec jego zaszedł bardzo wysoko. W chwili obecnej jest prezydentem Republiki Greckiej, a jak twierdzi wielu, jej dyktatorem. Generał Pangelos początkowo godził się na małżeństwo syna z panną Ritą, potem rozmyślił się i był mu absolutnie przeciwny. I owóż pewnego dnia, kiedy rodzice panny Rity mieli nieostrożność pojechać do Smyrny, zostawiwszy córkę jedną w domu, zgłosił się do niej dwóch policjantów. Pokazano jej rozkaz natchemiasowego opuszczenia Grecji. Nieszczęsna narzeczona, niemająca jeszcze lat 16-tu, odbyła drogę aż do granicy w towarzystwie obu usłużnych żandarmów. Poczem sama już dojechała do Belgradu—niewiedząc co z sobą począć. Zao-piekowała się nią jakaś lotosiwa rodzina. Oczywiście polecały depesze do narzeczonego...

Teraz niewiedzieć co on pocznie: czy pójdzie za głosem serca czyli też synowskiej uległości. Miłoś—czy racja stanu?

Temat dla melodramatu.

Parlamentarzysta amerykański p. Victor L. Berger w wielkiej mowie, wygłoszonej w izbie deputowanych oto, co powiedział niedawno: „Ostatnia wojna była największym nieszczęściem jakie kiedy nawiedziło białą rasę. Kosztowała 400 miliardów dolarów. Za te pieniądze można było: Każdej rodzinie w Stanach Zje-

## Z sądów.

*Z za kulis procesu 93 komunistów.— Uchylenie dwóch wyroków śmierci.— I taki ma jeszcze pretensje.*

W trzecim dniu toczącego się procesu 93 komunistów, skończyło się nareszcie do przerwy obiadowej badanie najgłośniejszego, poza nieobecny konfidentem Hacygiem świadka oskarżoną, podkomarsza ekspozytury policji politycznej Steckiego.

W kuluarach sądu, jak w dniach poprzednich wielkie ożywienie.

Z za otwartych w czasie przerwy drzwi sali rozpraw wysypują się pojedynczo i grupami uprzywilejowani widzowie rozpraw, komentując półsepiem, obciążające znać niezwykle blisko 3-ch dniowe zeznania incjatora procesu.

Mają w swoim rodzaju sensację w kuluarach, a następnie na sali wywołało zjawienie się oślawionego posta Helmana, który jak rozniosta fama, do tego stopnia zainteresował się procesem, że—aż specjalnie nań przybył z Warszawy.

Na obliczach oskarżonych, którzy w pierwszym zwłaszcza dniu, każdym poruszeniem starali się manifestować swoją «cywilną odwagę», wyczuć się daje przynębnienie, graniczące z rezygnacją. Po przerwie odczytano zeznania kilku nieobecnych świadków oskarżenia, a następnie aż do późnego wieczora zeznania w dość szybkim tempie pozostali z tej grupy świadkowie.

Wczoraj część amatorów wrażeń sądowych, nie mogących się dostać z racji „zamknięcia drzwi“ na salę rozpraw Sądu Okręgowego przedostało się o piętro wyżej, gdzie w Sądzie Apelacyjnym zbiegło się na wokandy kilka spraw, dość już w swoim czasie głośnych.

Najwięcej zainteresowania wzbudziła sprawa dwóch braci Jana i Józefa Buraków, wieśniaków z okolic Nowogródka, skazanych przez tamtejszy Sąd Okręgowy przed kilku miesiącami na karę śmierci za zamordowanie w czasie klótni, dwóch swych sąsiadów Kazarina i Mackiewicza.

Sąd po wysłuchaniu w tej sprawie przeszło godzinnego referatu przez jednego z sędziów oraz przemówień oskarżyciela, prokuratora Kaduszkiewicza i obrońcy Buraków, adw. prof. Pietruszewicza—wydał w tej sprawie wyrok uchylający w stosunku obu oskarżonych karę śmierci i skazujący ich w ponownym swem brzmieniu na pozbawienie praw i 8 lat ciężkiego więzienia każdego. Wyrok w tej ponurej sprawie, która powstała na tle zwykłej zawiści prostackiej sprawił na wszystkich wrażeńie ulgi.

Wśród typów jakie przewinęły się wczoraj przed obliczem Sądu Apelacyjnego, dość charakterystycznym okazał się niejaki Ignacy Filomon, wprowadzony na lawę oskarżonych jako aresztant.

Filomon, który, jak się następnie okazało zaaresztowany jest w sprawie o szpiegostwo na rzecz Sowdepji, tym razem na lawie oskarżonych zasiadł dobrowolnie, a to z tytułu wniesionej apelacji na wyrok Sądu Pokoju, skazujący go w swoim czasie na 7 miesięcy więzienia w sprawie kradzieży dokumentów sprzedawcy działki ziemi, która to kara, zbiegła się z odbytem podówczas więzieniem prewencyjnym. Sąd nie uwzględnił apelacji Filomona i wyrok sądu Pokoju, który dziś zresztą dla tak poważnego przestępcy jest bez większego znaczenia zatwierdził.

B. S.

czyta listy jaknajszczerzej zakopertowane, choćby w trzech kopertach. Gdy mu zaś raz i drugi nie udało się odczytać, co w zapieczętowanej kopercie nakreślił na papierku niejaki pan Seurat, ten mu wytoczył proces. Okpił mnie — powiada — za wejście na seans zapieczętowanym sporo franków i... nie pokazano mi tego, co pokazać obiecano.

Jeśli się nie mylimy, Tahry bey zapłacił jakieś odszkodowanie.

Spotkała go temi dniami o wiele przykrzejsza przygoda. Poszedł do któregoś kabeletu na Montmartre. Przy kieliszeczku zaprzyjaźnił się tam z jakimś eleganckim panem, ogromnym entuzjastą wszelkiej magji i metapsychiki.

W godzin parę po północy rzekł przyjaciel: Drogi Mistrzu! Znam w pobliżu pewien zakład gastronomiczny gdzie świetnie karmią a wina są przednie. Pozwól mi tam ciebie, Mistrzu, ugościć...

Jest się, jak wiadomo, ascetą tylko do pewnych granic. Fakir żywcem siebie grzebiący w oczach publiczności i wracający z niemięjszą łatwością do życia — przystał. Udano się do jadłodajni i uczciwano w gabinecie — do siódmej rano. Wówczas elegancki pan ulotnił się. Właściciel garkuchni zbudził śpiącego na kanapie fakira. Rachunek! Tahra bey z całą powagą, na jaką mógł zdobyć się w takiej chwili, zaprotestował. Zaproszono go, ugaszczano — kto ma płacić? — chybaż nie on!

A rachunek był siony. Jak obciął 475 franków. Przyszło do gwałtownego — nieporozumienia. Zbiegła się

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHDNICH

### U nas inaczej.

(Na marginesie odczytu dyrektora Wł. Milkiewicza o Danji).

Dla ostatnio w dniu 9-go bm. ogłoszonego odczytu dyrektora Wł. Milkiewicza obrat tematem zycie gospodarczo społeczne Danji. Z właściwym mu opanowaniem przedmiotu prelegent zobrazował rozwój i stan obecny przemysłu, rolnictwa i życia społecznego w Danji, uzasadniając poszczególne tezy cyfrowo i nadając im specjalne znaczenie przez porównanie i zestawienie z naszą polską rzeczywistością. Porównanie na naszą korzyść wypadło bezwzględnie nie mogło, to też słuszną wydaje się uwaga, że «każdego z obecnych na odczycie dr. Milkiewicza musiały zrodzić się myśli, do jakich poważnych rezultatów moglibyśmy my, posiadając tyle naturalnych bogactw, dojść, jeśli byśmy zużyli choć 1/10 energii co naród duński, liczący ogółem 2 800 000 mieszkańców i zajmujący obszar zaledwie czterdzieści kilka tysięcy kilometrów kwadratowych».

Nie będziemy zastanawiać się nad tem, rzeczywiscie czy zbiorowa energia państwa polskiego, jego przedsiębiorczość jest mała lub usłonna. Budzenie tej energii, jej wyrabianie nie przyczyni się do postępu skoro brak będzie podstawowych warunków do rozwoju, bowiem w rozwojowych procesach ekonomicznych raczej był tworzy świadomość a nie odwrotnie.

A właśnie tych niezbędnych warunków podstawowych brak nam dotychczas. Podważamy nawet samą możliwość ich powstania. Włzmy na przykład obciążenie gospodarstwa polskiego świadczeniami prawnopublicznymi. Według obliczeń p. Michalskiego, dochody państwa prawnopubliczne, t. j. tylko podatki we świadczenia ludności (wliczając w to cla, opłaty i monopole) wynosiły w roku 1925 1.331 i pół miliona złotych. Takież dochody samorządów—bez Sejmu i Województwa śląskiego—wyniosły w ub. roku około 290 milionów zł. Dochody prawnopubliczne organów autonomicznych dzielnic śląskiej przyniosły 95.7 milionów zł. Wysockość ubezpieczeń społecznych oblicza p. Michalski na sumę 200 mil. zł. rocznie. Ogólna suma świadczeń publiczno-prawnych obywateli polskich o charakterze przymusowym na rzecz państwa, samorządów i na cele socjalne wyniosła w r. 1925—1916 mil. zł. (a według szacunku, dokonanego przez jednego z urzędników min. skarbu, 1970 mil. zł.).

Ogółem więc na powyższe cele idzie rocznie 2 miliardy złotych. P. Michalski przyjmuje, że nasz dochód społeczny daje rocznie 8 miliardów zł. Tak więc obciążenie socjalne pochłania u nas 25 procent rocznego dochodu społecznego. W Stanach Zjednoczonych wy-

si ono 10,5 procent, we Francji 17,8 proc., w Anglii 22,1 proc., a tylko w Niemczech 26 procent. Cyfra ta jest już obecnie realną, gdyż rząd niemiecki przystąpił do obniżenia podatków. Wobec tej porównawczej statystyki, należy przyjąć, że obciążenie podatkami i daninami publicznymi jest u nas za wysokie, a więc szkodliwe. Zresztą samo zycie dawno już to nam powiedziało, czego dowodem spadek dochodów skarbowych.

Obciążenie specjalnie produkcji rolnej przedstawiać się będzie jeszcze rozpaczliwie, jeżeli takowe uzależnimy od rzeczywistej wytwórczości z 1 ha (odpowiednie cyfry czytelnik znajdzie m. in. w raporcie gospod. posta naszego w Kopenhadzie «Danja w roku 1924»).

I dalej, nie posiadamy własnych kapitałów a obce zainteresować ani przyciągnąć jak na obecne czasy nie możemy—a przecież przyszłość Polski polega tylko na inwestycjach.

W tych warunkach dla przejawu energii niema odpowiedniego pola. Dowodem ubocznym jest stały powrót naszych „amerykaninów” do Ameryki.

Na cóż zda się energia w kraju, gdzie rolnik sprzedaje inwentarz, by zapobiec sekwestrom, gdzie przedsiębiorca zmuszony jest spędzać conajmniej jeden dzień w tygodniu w urzędach, gdzie odległość osady od najbliższej stacji nieraz przekracza 100 km. drogami, które w czasie deszczów są nie do przebycia, gdzie niaruszalność prawa własności istnieje tylko „zasadniczo” i przenosi się w tych okolicznościach duńcyk przeniesiony na nasz grunt z całym swym kapitałem, zasobem wiedzy i niespożyłą energią zbankrutuje w ciągu krótkiego czasu.

Jednym słowem ciężar zagadnienia leży tu nie w energii, której bynajmniej nie mam zamiaru lekceważyć, lecz w powstaniu i stworzeniu takich warunków, przy których przejaw energii stałby się zjawiskiem realnym i prowadzącym do celu. Głębokie znanie i prowadzenie do celu. Głębokie znanie zycia gospodarczego i społecznego Danji a Polski uwidocznił konieczność zmiany naprawy naszych warunków rozwoju, które wytworzyły stan obecny, zobrazowany przez łódzki „Głos Polski” w postaci widoku kominu fabrycznego, na którym bociany spokojnie ściga swe gniazda. Z. Harski.

### Informacje.

**Długoterminowy kredyt rolny**  
W czasie obrad Zarządu Małopolskiego T-wa Rolniczego w Krakowie minister Wł. Kiernik wygłosił przemówienie, w którym m. in. poruszył sprawę odbudowy długoterminowego kredytu rolnego. Pierwszym krokiem wprowadze-

nia tego kredytu było uruchomienie rocznych pożyczek skrypiowych w państwowym Banku Rolnym, dalszym zaś etapem będzie konwersja dotychczasowych krótkoterminowych zobowiązań rolniczych na zobowiązania długoterminowe. Dopiero po zatwierdzeniu tego etapu prac będzie można pomyśleć o uruchomieniu nowych kredytów długoterminowych dla rolnictwa.

### O ulgi dla najdrobniejszego handlu.

Stow. Kupców Polskich złożyło w tych dniach min. skarbu memoriał, domagający się przeniesienia drobnych kupców handlujących na straganach z III do IV kategorii handlowej świadczenia przemysłowego. Ze względu na katastrofalną sytuację tego handlu min. skarbu sprawo- dóbnie uwzględni przedłożony postulat.

### Wpływ podatków w marcu.

Według sporządzonego przez ministerstwo skarbu zestawienia tymczasowego wpływu z danin i monopolu podatki bezpośrednie przyniosły w I-lej dekadzie marca 8,2 mil. zł., w II-lej dekadzie 9 mil. zł., w III-lej 10,7 mil. zł., podatki pośrednie przyniosły w I-lej dekadzie 2,3 mil. zł., w II-lej 1,9 mil. zł., w III-lej 5,6 mil. zł.; cla przyniosły w I-lej dekadzie 3,4 mil. zł., w II-lej 4 mil. zł., w III-lej 7,3 mil. zł.; opłaty siemkowe przyniosły w I-lej dekadzie 3,5 mil. zł., w II-lej 3,2 mil. zł., w III-lej 3,3 mil. zł.; monopole przyniosły w I-lej dekadzie 10,6 mil. zł., w II-lej 14,1 mil. zł., w III-lej 14,7 mil. zł. Ogółem w I-lej dekadzie marca daniny i monopole przyniosły 28,3 mil. zł., w II-lej 32,4 mil. zł., w III-lej 41,9 mil. zł.

### KRONIKA MIEJSKOWA. — Przeciwno podwyższeniu taryfy kolejowej. Pogłoska o po-

# KRONIKA

**PIATEK 15 Dnia**  
Lamberta Jutro Radolfa Anic.  
Wsch. st. o g. 4 m. 48  
Zach. st. o g. 6 m. 26

### URZĘDO WA

— (l) **Przysięga duchownych prawosławnych.** Dn. 15 b.m. członkowie Konsystorza prawosławnego w Wilnie ks. kanonik Michał Kuszniew i p. o. rektora Seminarjum duchownego prawosławnego w Wilnie ks. Mikołaj Tuczeński, złożyli wobec p. Wojewody Wileńskiego oraz pp. Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Wł. Dworakowskiego, Naczelnika Wydziału Administracyjnego p. Wł. Hryhorowicza i sekretarza p. Cipego przysięgę, której rta brzmi: „Obiecuje i przysięgam Panu Bogu Wszchemogómaciu na świętą Ewangelię, że na powierzonym mi urządzie członka Konsystorza prawosławnego w Wilnie będę wiernym obywatelom Rzeczypospolitej, że sumiennie spełniać będę swe obowiązki, zgodnie z Pismem św., kanonami Cerkwi prawosławnej oraz ustawami Państwa Polskiego, że przestrzegając będę sprawiedliwości i bezinteresowności we wszystkich sprawach konsystorskich”.

— **Zaciąg ochotników.** Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, że został ogłoszony zaciąg ochotników do służby w wojsku stałem.

Podania mogą składać do P.K.U. Wilno mężczyźni urodzeni w latach: 1906 1907 i 1908.

Do wojsk lądowych termin składania podań do dnia 1 lipca 1926 r. z wymaganymi dokumentami:

1. Własnoręcznie pisane podanie z życiorysem.
2. Świadectwo szkolne.
3. Poświadczenie obywatelstwa polskiego.
4. Metryka urodzenia.
5. Świadectwo moralności od Komisarza Rządu wzgl. Starostwa.
6. Zezwolenie rodziców lub opiekunów stwierdzone przez Urząd Gminy lub Magistrat.
7. Zobowiązanie do służby wojskowej.

Do Marynarki wojennej termin składania podań do dnia 1 lipca 1926 roku z wymaganymi dokumentami: 1. Własnoręcznie pisane podanie z życiorysem. 2. Świadectwo szkolne z ukończenia 2-eh klas powszechnej szkoły. 3. Świadectwo znajomości rzemiosła. 4. Poświadczenie obywatelstwa polskiego. 5. Metryka urodzenia. 6. Świadectwo moralności od komisarza Rządu lub Starostwa. 7. Zezwolenie rodziców lub opiekunów stwierdzone przez Gminę lub Magistrat. 8. Zobowiązanie do 2-eh letniej służby w marynarce wojennej.

Do wojsk lotniczych termin składania podań do dnia 1 sierpnia 1926 roku z wymaganymi dokumentami: 1. Własnoręcznie pisane podanie z życiorysem. 2. Świadectwo szkolne z ukończenia co najmniej 6 klas szkoły powszechnej. 3. Świadectwo ewentualnej znajomości rzemiosła. 4. Poświadczenie obywatelstwa polskiego. 5. Metryka urodzenia. 6. Świadectwo moralności od komisarza Rządu lub Starostwa. 7. Zezwolenie rodziców stwierdzone przez urząd gminy lub Magistrat. 8. Zobowiązanie do 2-eh letniej służby w lotnictwie oraz zo-

nownem podwyższeniu taryfy kolejowej wśród miejscowych kupców i przemysłowców lechnych wywołala żywe poruszenie. Zainteresowane sfery twierdzą, iż nie będą mogły wypełnić swych zobowiązań w stosunku do zagranicy. Realizacja zobowiązań przyczyniłaby miljonowe straty. Jednocześnie nadeszły wiadomości nie sprzyjające naszemu eksportowi drzewa, o wzmożeniu działalności w przemyśle drzewnym Rosji i Czechosłowacji. W związku z powyższem, jak donosiliśmy już o tem, w dniu 13 b. m. Związek kupców i przemysłowców lechnych wystosował depeszę do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Kolei i Skarbu z prośbą o uwzględnienie wysuniętych w depeszy postulatów kupców drzewnych. Odpowiedź dotychczas do Wilna nie nadeszła. (w)

— **Tłuszcze jadalne.** Z inicjatywy związku wileńskiego centrala związku kupców w Warszawie zwróciła się do Min. Skarbu z wnioskiem, by importowane tłuszcze i oleje jadalne, jako stanowiące pożywniejsze niższojakościowe sfer społecznych, wzięte zostały na listę towarów, opłacających w sprzedaży hurtowej podatek w wysokości 0,5 proc. (u)

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

15 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,85	8,85	8,83
Belgja	35,13	35,22	35,04
Holandja	355,00	356,70	354,90
Londyn	43,11	43,28	43,00
Nowy-York	7,90	7,92	7,88
Paryz	30,25	30,32	30,18
Praga	26,48	26,34	26,22
Szwajcaria	171,325	171,75	170,90
Stokholm	212,50	213,03	211,97
Wiedeń	125,22	125,16	125,34
Włochy	35,86	35,95	35,7

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 7500 (w złotych 690,00)	140,00	—	—
5 p. pożycz. konw.	34,00	—	—
4 p. pożycz. konw.	—	—	—
4,5 proc. listy zast.	—	—	—
Ziemskie przedw.	22,—	—	—

— (n) **Z posiedzenia miejskiej komisji technicznej.** W dniu 14 kwietnia odbyło się posiedzenie miejskiej komisji technicznej. W sprawie remontu turbiny prądu stałego, Komisja przyjęła propozycję inż. Frydmana, który udziela pożyczki na przeprowadzenie tego remontu z proc. 2,6. Ogólna suma pożyczki nie została na razie ustalona. Poza tem były rozpatrzone oferty na dostawę turbiny prądu zmiennego o mocy 5000 kw. Komisja postanowiła propozycję firmy Bergman uchylić i polecić dyrektorowi elektrowni opracować porównanie cen turbin w stosunku do przecięcia całkowitego i częściowego.

Następnie, po zapoznaniu się z ogólnymi warunkami technicznymi robot brukarskich, Komisja uznała za stosowne przyjąć je zasadniczo z tem, żeby warunki te w redakcji poprawionej były przedstawione na następnym posiedzeniu Komisji dla ostatecznej aprobaty. W sprawie regulacji Góry Bufałowej Komisja uchwaliła zerwać z przedsiębiorcą umowę, zawartą w roku ub., wobec niedotrzymania z jego strony warunków tej umowy. Dalsze roboty będzie prowadził Magistrat własnymi siłami. Sprawę zerwania umowy skierowano do miejskiej Komisji Prawnej.

— (n) **50000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych.** Magistrat otrzymał wczoraj telegraficzne zawiadomienie, że zostało wysygnowane a conto pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych 50000 zł. Kiedy Magistrat otrzyma te pieniądze i w jakiej wysokości będzie udzielona pożyczka jeszcze niewiadomo.

— [x] **Sprawa wydzierżawienia kiosków gazetowych.** Magistrat m. Wilna ogłosił w swoim czasie konkurs na wydzierżawienie i budowę kiosków do sprzedaży gazet na terenie m. Wilna. W sprawie powyższej wpłynęły do Magistratu 3 oferty, a mianowicie: 1) Związku inwalidów wojennych w Wilnie, 2) Stowarzyszenia księgarski „Ruch” i 3) żydowskiej firmy „Berger i S-ka”.

Wobec tego, iż związek inwalidów wojennych chciał wspaniać się mu pierwszeństwo, w myśl ostatniego rozporządzenia p. Prezydenta RP, oraz asygnuje na wspomniane cele potrzebną kwotę, przeto stowarzyszenie „Ruch” cofnęło swą ofertę jedynie na korzyść związku inwalidów. Firma „Berger i S-ka” natomiast czyni wszelkie zabiegi, w celu otrzymania wspomnianej wyżej koncesji. W ofercie swej podaje warunki, na któreby Magistrat ewentualnie mógł się zgodzić, gdyż projekt ten przewiduje zatrudnienie pewnej ilości inwalidów.

Podkreślić należy, iż oferta złożona do Magistratu przez związek inwalidów wojennych jest również bardzo poważną i niczem nie ustępuje ofercie „Bergera i S-ki”, gdyż nie jest opartą na wyższości miasta, jak również daje gwarancję ściślejszego stosowania się do warunków Magistratu w sprawie budowy i dzierżawy wspom-

nianych kiosków, oraz zapewni pracę większej ilości inwalidów wojennych. — **Kurator sanitarni.** Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że w I Komisaracie P. P. m. Wilna zostali mianowani honorowymi kuratorami sanitarnymi p. p. Alfons Harasimowicz, Jan Rodowicz, Kazimierz Bartoszewicz, Kajetan Różnowski, Kazimierz Gędzwiłło, Stanisław Subortowicz, Antoni Augustynowicz, Bolesław Romecki, Stanisław Krakowski, Józef Baniewicz.

— [x] **Zatwierdzenie protokołu Rady Miejskiej.** Władzy wojewódzkiej w Wilnie zatwierdziła w tych dniach protokół posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 24 marca r. b.

— [x] **Zaliczka na obiady dla bezrobotnych.** Magistrat m. Wilna wysygnował w dniu wczorajszym 7 000 zł. dla polskiego stowarzyszenia kuchni ludowych, tytułem zaliczki na obiady dla bezrobotnych m. Wilna w kwiecień r. b.

— (n) **Godła aptek wileńskich.** Związek aptekarzy polskich w Warszawie zainteresował się dawnymi godłami aptek wileńskich i w tej sprawie zwrócił się po informacje do p. aptekarza Sokolowskiego w Wilnie (ul. Tyzenhauzowska).

Z tradycji jest wiadomem, że dawna apteka Dominikańska miała godło „Pod słońcem”, Chrościcki odziedziczył aptekę z godłem „Pod Opatrznością”, Otowicz — „Pod złotym orłem”, dawna apteka „Pod lwem” przeszła do innych rąk i przeniosła się na ul. Zawalną. Apteka Rodowicza jest obecnie jedyną w Wilnie, która używa tradycyjnego godła tej apteki „Pod łabędziem”.

Gdyby zostały wskrzeszone dawne tradycje, apteka miejska mogłaby sobie wziąć za godło herb m. Wilna i zostać apteką „Pod św. Krzysztofem”.

### UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— (x) **Poświęcenie sztanaru zw. inwalidów wojennych.** W dniu 2 maja r. b. odbędzie się w Bazylice św. Stanisława uroczyste poświęcenie sztanaru zw. inwalidów wojennych w Wilnie. Dalsze uroczystości, jak wbijanie gwoździ i t. d. odbędzie się tegoż dnia w czasie od 12 — 2 w sali miejskiej.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— [x] **W obronie nierozetwalności sakramentu małżeństwa.** Organizacje katolickie w Wilnie urządzają w dniu 25 b. m. o godz. 12 w pol. w sali miejskiej wiec w sprawie obrony nierozetwalności sakramentu małżeństwa.

— (x) **Odczyt na temat higieny szkolnej.** W związku z przybyciem do Wilna naczelnego wizytatora higieny szkolnej p. Dra Kopczyńskiego wygłoszony zostanie w poniedziałek o g. 6 wiecz., w sali gimn. im. Lelewela odczyt p. t. „Co dla spraw higieny szkolnej i wychowania fizycznego uczynił Zachód Europy, czego dokonali władze oświatowe polskie i co zamierzają w przyszłości uczynić”.

Po odczytaniu odbędzie się konferencja lekarzy i dentystów szkolnych m. Wilna.

### AKADEMICKA.

— **„Sobótka”.** W Sobotę dnia 17 kwietnia r. b. w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24) odbędzie się tradycyjna „Sobótka” z tańcami. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp dla członków Bratniej Pomocy, za okazaniem legitymacji oraz wprowadzonych gości.

— **Turniej poetycki.** Akademickie Koło Dramatyczne niniejszem ogłasza turniej poetycki. Jako temat utworów podaje: „Postać św. Jerzego” oraz „Widmo Smoka”. Najlepiejjszy utwór zostanie oddeklamowany na wieczorze artystycznym „Smoka” w dn. 23 b. m. Ostateczny termin zgłaszania utworów wyznacza się na dn. 20 b. m. Przyjmuje Zarząd Koła, Zamkowa 22 m. 1.

— **Konkurs dekoracyjny Smoka.** Akademickie Koło Dramatyczne ogłasza z dniem dzisiejszym konkurs dekoracyjny „Smoka”. Przedsiębiorstwo handlowe które najpiękniej ozdobi wystawę sklepową na temat „Smoka” lub św. Jerzego — otrzyma ilustrowane fotografiami z nagrodzonej wirtyny wyróżnienia we wszystkich miejscowych pismach. Zaleca się specjalnie układ towarów w kształcie Smoka lub św. Jerzego, także pożądane efekty świetlne. Oceną się zajmie zaproszona na ten cel Komisja Rzeczoznawców pod łaskawem kierownictwem p. prof. Ruszczyca. Wyróżnienia udzielane będą każdej branży osobno. Termin ogłaszania wystaw 22, 23, 24 kwietnia r. b. Sklepy od legie od śródmieścia będą łaskawie skierowywać swe zgłoszenia w konkursie pod adresem ul. Zamkowa 22 m. 1. Zarząd Koła.

— (w) **Konfiskata.** W dniu wczorajszym 15 b. m. władze administracyjne przyaresztowały nakład czasopisma w języku litewskim „Vilniaus Aidas” Nr. 42 z datą 15 kwietnia. Konfiskata nastąpiła wskutek zamieszczenia przez to czasopismo szeregu kłamliwych wiadomości i artykułów o tendencji antypaństwowej. Sprawę skierowano do sądu.

— **Biuro Sekretariatu Jenerałego Związku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (Okręgowy Oddział Zrzeszenia Patronatów) z**

dnem 17 kwietnia b. r. zostaną przeniesione z dotychczasowej siedziby św. Jańska 12—2 do lokalu przy ul. Zamkowej 4.

### ZABAwy.

— **Wielka zabawa taneczna.** Obowiązki gospodarzy na Wielką Zabawę Taneczną odbył się mająca w dniu 17 kwietnia b. r. w Salach Reprezentacyjnych Pałacu Rzeczypospolitej, po za osobami wymienionymi w dniu 11 kwietnia, przyjęli pp. Fogelowie Janostwo plk. i Wojciechowska Katarzyna.

— **Święto Wiosny** czyli Wielką Zabawę Wiosenną dla młodzieży i dzieci urządził Komitet opieki nad Internatem im. Emilji Węławskiej przy seminarjum N. Z. im. Kr. Jadwigi w Wilnie, w niedzielę dnia 18 kwietnia 1926 r. w sali gimnazjum im. Lelewela przy ul. Mickiewicza 38 godz. 4 1/2 po poł.

Na program zabawy złożą się: gimnastyka rytmiczna, popisy z piłką rączną, tańce plastyczne, wjazd królowej wiosny, marsze, nowe gry i zabawy pod kierunkiem specjalistki nauczycielki. Skromny bufet. Dla urozmaicenia zabawy, komitet prosi, by młodsze dzieci miały przybrane główki w przeróżne ozdoby, które nabywać można będzie przy wejściu na salę. Bilety na zabawę wcześniej do nabycia w księgarni S-tego Wojciecha i przy wejściu na salę w niedzielę.

Dochód z zabawy przeznaczony na utrzymanie internatu im. E. Węławskiej, przy Seminarjum Z. N. im. kr. Jadwigi w Wilnie.

### NADESŁANE.

— **Owies siewny.** Prosimy jesteśmy o podanie do wiadomości osób zainteresowanych, że owies siewny „Zwycięzca” i „Rychlik Sobieszyński” nadszedł i jest do nabycia w składzie rolniczym Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie.

Przy dostatecznym zabezpieczeniu udzielany jest kredyt na połowę należności.

### TEATR I MUZYKA.

— **Reduta w gmachu na Pohulance** gra dzisiaj w plątek dn. 16-go b. m. o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej po odc. n. o 75 proc. załżonych komedję Al. Fre dry „Dożywcio”.

W niedzielę 8-go tegoż dnia „Dożywcio”.

Jutro t. j. w sobotę dn. 17-go b. m. fantastyczna komedja St. Krzyszowskiego ciesząca się dużym powodzeniem „Djabel i karczmarzka”.

W przedstawieniu tuż postać karczmarzki kreować będzie artystka Teatru Narodowego w Warszawie p. Malanowicz-Niedzielska.

W niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 12-iej w pol. w świetlicy Teatru na Pohulance wygłosi M. Limanowski prelekcję p. t. „O granicy granicznych” z racji wystawienia tej sztuki po raz pierwszy w Reducie tegoż dnia t. j. w niedzielę dn. 18-go o godz. 8 w. Po południu z powodu premiery przedstawienie zawieszono.

— **Wieczór Chopinowski w S. U. P.** Staraniem Sekcji Kul. urało-Oświatowej Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, w niedzielę dn. 18 kwietnia r. b., odbędzie się dla członków zwłazyszenia i wprowadzonych gości odczyt-koncert, poświęcony twórczości Chopina.

Odczyt ten w popularnym ujęciu p. Tokaja; oraz koncert o obszernym programie, obejmującym utwory Chopina w interpretacji profes. konserwat. p. Piszko-Ranuszewicowej, ma przedewszystkiem na celu obok zaznajomienia z zyciem, twórczością i znaczeniem genialnego muzyka Polaka, uprzyjemnić jego utworów szerszym sferom, z dziedziną muzyki fachowców nieobeznanym.

Nie mniej jednak interesujący wieczór powyższy wypadnie i dla wszystkich miłośników muzyki a to ze względu na program, jak również osobę odwołanych koncertu, która między innymi, przyczyniając się do opracowania odczytu wniosła wien dużo nowego materiału.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) **Napad rabunkowy.** Onegdaj o godz. 11 wiecz. mieszkaniec zaścianku Mikulskiego, gm. Rudominskiej, pow. Wileńsko-Trockiego Dudarewicz Jan w lesie, na drodze wiodącej od zaśc. Pocygryna do wsi Czarniczek, gm. Rukopiskiej, przejeżdżając koniem napadnięty został przez nieznanych dwóch osobników. Bandyci pobili Dudarewicza, zabrali mu posiadaną przez niego gołówkę, poczem zbiegli. Powyższą sprawą zajęła się policja.

— **Ostrożnie z bronią.** We wsi Kuźmiskiej gm. Rudominskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią został ranny w bok Jan Szyszko, którego dostarczono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego w Wilnie.

— **Ujęcie ściganego.** Dn. 15 b. m. przez polic. VI komis. został zatrzymany poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Łodzi Józef Szmulko.

— **Kradzieży.** E. Korczyńskiemu (Piłsudskiego 16) skradziono ubranie wartość 1500 zł.

— **J. Zielińskiej** (Uniwersytecka 6) skradziono różne rzeczy na sumę 1000 zł.

— **A. Ołendzkiej** (Atołok 29) skradziono garderobę damską na sumę 800 zł.

— **H. Bitowlowej** (Konarskiego 10) skradziono bieliznę wartość 600 zł.

Pod protektoratem P. Min. Przem. i Handlu

## WYSTAWA

### Spoywczno-Hygieniczna

#### W Warszawie

Al. Ujazdowskie „Lobzawodzie”  
OTWARCIE  
w niedzielę, dn. 18 kwietnia o g. 12 w pol. Koncerty—Radio—Kino—Konkursy—Atrakcje Wejście i zloty. Wycechy od 30 osób otrzymują zniżki kolejowe.

## CZY JESTEŚ CZŁONKIEM

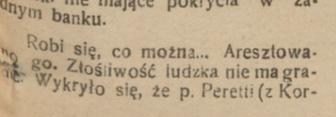
### L. O. P. P

— **Służba.** Obito fakira; wyrzucono go na ulicę.

Tahra bey zaskarżył do sądu „napastników”, żądając po nad to 250.000 odszkodowania za 8 dni spędzonych w łóżku z kataplazmami na bokach i krzyżu. Nic nie pomogło. „Napastnicy” powiedzieli fakirowi w żywe oczy: „Jako! Pan jesteś fakirem, pan dajesz sobie przebie ręce i tydki szpilkami półmetrowymi, aleta rozbija panu na piersiach młotem stokiogramowy kamień i panu chodzi o jakies głupie grzmotnienie kulakami w zebra — czego pan z pewnością ani czuje!” Tahry bey tłumaczył się, że przecie nie leżał na kanapie w garuchini o siódmej rano pograżony — w katalepsji! Jako normalny wówczas człowiek... Przerwano mu: Jaki tam normalny!—Słowem Tahra bey sprawę przegrał. Zapłacił 475 franków. Garson miał czelność ogłosić się napiwka.

Pan Jean Peretti, od czasu do czasu używający imienia i nazwiska Jean Gosselin lub Henri Lemonnier — jak mu było wygodniej — w sile wieku, liczący 40 lat, stał w Paryżu zamieszkały, pracował — w filatelistyce. Zajęcie jego polegało na tem, że od zagranicznych kolekcjonistów znał czków pocztowych wyłudzał co najcenniejsze okazy posyłając w zamian „czeki” nie mające pokrycia w żadnym banku.

Robi się, co można... Aresztowano go. Złośliwość ludzka nie magrawo. Wykryto się, że p. Peretti (z Kor-



# SPORT

## Wileńskie towarzystwo wioślarskie.

Jakkolwiek sezon sportowy u nas w Wilnie rozpoczął się późno, jednak wszystkie prawie galeje sportu już się ruszyły. Spółka wioślarska. Przypuszczenia, że nasi wioślarze czują lek przed wezbraną Wiją zdają się nie mieć realnych podstaw, mamy tu raczej lek o całość przystani, no i taboru.

20 b. m. odbędzie się pierwszy nieoficjalny wyjazd osad wileńskiego towarzystwa wioślarskiego, a 1 maja pierwsza klubowa wycieczka do Niemenczyzna.

9-go maja nastąpi doroczne uroczyste otwarcie przystani, które będzie można uważać za oficjalne rozpoczęcie sezonu. Niewątpliwie przykładem lat ubiegłych urzędu towarzystwa szereg imprez lubianych i popieranych przez społeczeństwo wileńskie.

Wileńskie towarzystwo wioślarskie, skład zarządu którego ukonstytuował się w sposób następujący: pp. prezes St. Wańkiewicz, vice prezesi Wł. Chojnacki i M. Zalisz, sekretarz F. Górecki, naczelnik przystani J. Buczyński, zastępca H. Wenke, skarbnik W. Szulowicz, zast. E. Urniaż, gospodarz przystani J. Sobrański, zast. J. Buczyńska oraz członkowie zarządu M. Engel, J. Łukaszewicz i E. Desz, — datuje swoje powstanie od 1920 roku, chociaż de facto istniało już od roku 1912 jako sekcja wioślarska Sokola. Od tego czasu posiada towarzystwo przystań (obecna), która wobec rozwoju towarzystwa nie może sprostać już swojemu zadaniu i na miejscu której wkrótce stanie nowa, potężna i co daje Boże tęktowna.

stani wchodzi pp.: vice wojewoda Olgierd Malinowski, n. b. czynny członek towarzystwa, St. Wańkiewicz (senior), L. Uniechowski, K. Wagner i inni.

**KRONIKA MIEJSCOWA.**  
— Walne zebranie związku prasy sportowej. W dniu 20 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu cukierni «Artystycznej» odbędzie się walne zebranie członków związku prasy sportowej.

### Serdeczny pocałunek

Z Dukasz donoszą: Przed paru dniami w tutejszej restauracji p. Ajdukowa odbywała się libacja, której bohaterami byli dwaj znajomi Szymon Iwanow i Balożyn. W czasie kolacji często zakrapianej „monopolką” wynikł zatarg na tle miłośnym. Zatarg dał okazję do pogodzenia się i wypicia jeszcze większej ilości wódek oraz serdecznych pocałunków. Nic by nie było w tem dziwnego, gdyż tego rodzaju wypadki — niestety — są na porządku dziennym, gdyby nie ostatni serdeczny pocałunek Iwanowa, po którym Balożyn zmuszony został do udania się do doktora w celu zaszycia dołnej wargi, która podczas pocałunku została do połowy odgryziona.

### Znowu ujęcie na granicy.

W dniu 8 b. m. w okolicach Dukasz został zatrzymany przez przechodzący wzdłuż granicy polsko-litewskiej patrol K. O. P. pewien osobnik usiłujący przesmygnąć większy transport z sacharyną. Na okrzyk dowodzącego patrolu smuglerz usiłował conąć się z powrotem na stronę litewską, lecz został w porę przytrzymany przez żołnierzy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło iż zatrzymany nazywa się Kozłowski Leon.

Kozłowskiego przekazano władzom administracyjnym. Jest to już nie pierwszy wypadek ujęcia smugla z sacharyną przez oddziały K.O.P., co świadczy o niebywałym wzroście ilości kontrabandzystów usiłujących zakazać ten towar przesmygnąć. Jak się dowiadujemy do wzmoczenia smugla przyczynił się spadek cen sacharyny, w znacznej ilości znajdującej się na Litwie.

### Termin tego święta wioślarskiego nie został jeszcze ustalony.

Prócz tego wileńskie two wioślarskie weźmie w tym sezonie udział w wszechpolskich regatach w Bydgoszczy. Tabor towarzystwa liczy 21 łodzi, a w tem osiem łodzi rasowych. Najtrudniejszym zagadnieniem gospodarczym towarzystwa w przeciagu najbliższych sezonów będzie i jest już budowa nowej przystani.

Skład komitetu budowy przystani daje rękojmie, że pomysł ten zostanie w możliwie najbliższym czasie urzeczywistniony, a nowa, obszerna przystań pozwoli towarzystwu rozwinąć się do rozmiaru innych towarzystw w Polsce. Odwiedziny klubów zamiejscowych mają być nie tylko aktem kurtuazji, ale i poparciem moralnym wileńskiemu towarzystwu, w skład komitetu budowy przy-

## Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr „Helios”  
Premjera

Kino Kameralne „Polonja”  
ul. Mickiewicza 22

Kino będzie nie czynne od 14 do 21 b. m.

Wielka sensacja doby obecnej.  
Tragiczny trójkąt małżeński  
10 aktów tragedja o erotycznym rozmachu.

Najnowsza atrakcja sezonu.  
Książę humoru REGINALD DENNY w arcywesołej, szampańskiej, pięknej farsie w 10 akt. Sekundujmy mu! najładniejsza twarzyczka MARION M I X O N i niebezpieczny demon dla męszczyzn MARGARET LIRENGSTON

Niechaj nas dziecko sądzi!..  
W roli gł. świetlana i piękna LEA PARRY i HALS MIRENDORF.

Czy pani mieszka sama?..  
Kamienie żółciowe

**Kamienie żółciowe**  
zmiękczą i usuwają CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.  
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.  
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obustukacji. Język obłożony. Odbijanie gazami wzdęcia i burczenie w kiszce.  
Objawy (podczas ataków): w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylniej — w pasie — krzyża — sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszki stołcowe. Niekiedy wymioty żółci, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.  
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Swiat 5. (lewa oficyna i piętro).

**NASIONA**  
Koniczyn (bez kianki) tymotki, seradeli, peluski, lubinu, buraków i marchwi pastewnych tudzież różnych nasion warzywnych z najlepszych źródeł poleca  
Zygmunt Nagrodzki  
Wilno, Zawalna 11a

## OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie i Wydział Cywilny ogłasza, iż na żądanie Anny Gawrońskiej decyzją z dnia 12 maja 1925 roku postanowił: wzbronion dokonywania wszelkich transakcyj i wypłat z listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po 1000 rubli serji II Nr. Nr. 001767, 001768, 003302, 004116, 003936; serji III Nr. Nr. 010756, 011278; serji VII Nr. Nr. 42066, 44775, 44776, 49810, 52303, 54588, 61311, 72226, 72225, 88558, 88559, 88593, 90081, 90090, 93024, 93025, 95294, 95314 95315, 95316, 95317, 97278, 97279, 97280, 97281 97282, 97283, 97284, 97285; serji XII Nr. Nr. 132749, serji XIV Nr. Nr. 140634, 140635, 140636, serji XVI Nr. Nr. 149429, 149430, serji XX Nr. Nr. 161464, 161469, 161470, 161471, 161472, 161473, 161474, 161475, 161476 serji XXII Nr. Nr. 167850, serji XXIII Nr. Nr. 160624, serji XXVII Nr. Nr. 174691, 175779, 175780, serji XXVIII Nr. Nr. 176879, 176880, 176881, 176882, 176884, 176885, 176886, 176887, 176888, 177106, serji XXXII Nr. Nr. 192327, 192328, 192329, 194368, 194369, 196226, 196950, 196951, 196952, 196953, 196954, 196955, serji XXXVII Nr. Nr. 212747, 212750, 212751, 212752, 212753, 212754, 212755, 212756, 212757, serji 40 Nr. Nr. 227836, 227837.

**Obwieszczenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, w m. Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr 28 m. 5 zamieszkały, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr 1 — odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Edmunda Podberskiego majątku ruchomego składającego się z pianina i mebli znajdujących się w cukierni «Szwiteczka», oszacowanego na sumę 673 zł.

Wyższe się pizeło wszystkim roszcującym prawa do powyższych tytułów aby w ciągu lat dwóch licząc od daty wydrukowania pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie Okręgowym lub zgłosili sprzeciw. Nr. spr. Z—216/1925.

**Obwieszczenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 UPC ogłasza, iż w dniu 23 kwietnia 1926 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Zakroczewskiej Nr 11—1 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej, majątku ruchomego Józefa Kozieł-Hokiewicza, składającego się z umeblowania mieszkanca oszacowanego na sumę 755 złotych na zaspokojenie pretensji Jakoba Steckiewicza.

## OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 29 kwietnia 1926 r. o godzinie 12 ej, w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Polulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek ciałowych według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materiałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Druskieniczkim, Jeziorskim, Brasławskim, Koniańskim, Uszańskim, Borsztowskiem, Oszmiańskim, Bakszańskim i innych.

**Obwieszczenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 UPC ogłasza, iż w dniu 23 kwietnia 1926 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Zakroczewskiej Nr 11—1 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej, majątku ruchomego Józefa Kozieł-Hokiewicza, składającego się z umeblowania mieszkanca oszacowanego na sumę 755 złotych na zaspokojenie pretensji Jakoba Steckiewicza.

Wykaz jednostek sprzedaży, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do wglądu w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie.

**OFFRE GRATUITE**  
Si vous disposez de quelques loisirs consacrez-les à des études professionnelles faciles et attrayantes chez vous. Après quelques mois de préparation vous pouvez obtenir le diplôme d'Ingénieur ou de dessinateur spécialisé en  
AUTOMOBILE  
AVIATION  
ELECTRICITE  
CHAUFFAGE CENTRAL  
BETON ARME.  
Demandez aujourd'hui même la brochure P. absolument gratuite à:  
L'INSTITUT MODERNE POLYTECHNIQUE  
40, rue Denfert-Rochereau, PARIS.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Komornik Sądowy  
A. Sitarz.

## OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 29 kwietnia 1926 r. o godzinie 12 ej, w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Polulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek ciałowych według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materiałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Druskieniczkim, Jeziorskim, Brasławskim, Koniańskim, Uszańskim, Borsztowskiem, Oszmiańskim, Bakszańskim i innych.

**Obwieszczenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 UPC ogłasza, iż w dniu 23 kwietnia 1926 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Zakroczewskiej Nr 11—1 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej, majątku ruchomego Józefa Kozieł-Hokiewicza, składającego się z umeblowania mieszkanca oszacowanego na sumę 755 złotych na zaspokojenie pretensji Jakoba Steckiewicza.

Wykaz jednostek sprzedaży, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do wglądu w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie.

Komornik Sądowy  
A. Sitarz.

## OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 29 kwietnia 1926 r. o godzinie 12 ej, w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Polulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek ciałowych według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materiałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Druskieniczkim, Jeziorskim, Brasławskim, Koniańskim, Uszańskim, Borsztowskiem, Oszmiańskim, Bakszańskim i innych.

**Obwieszczenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 UPC ogłasza, iż w dniu 23 kwietnia 1926 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Zakroczewskiej Nr 11—1 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej, majątku ruchomego Józefa Kozieł-Hokiewicza, składającego się z umeblowania mieszkanca oszacowanego na sumę 755 złotych na zaspokojenie pretensji Jakoba Steckiewicza.

Doktor  
**D. Zeldowicz**  
Przyjeżdżajcie 9-1 i 5-8  
oraz spec. weneryczne, moczopłuczki i skórne  
ul. Mickiewicza Nr 24 (obok hot. Bristol)  
W. Zdr. P. Nr 31.

Kobieta-lekarka  
**Z. Zeldowiczowa**  
12-5, Chonkobieca,  
oraz spec. weneryczne, moczopłuczki i skórne  
ul. Mickiewicza Nr 24 (obok hot. Bristol)  
W. Zdr. P. Nr 31.

Prof. Dr  
**W. Jasński**  
p o w r ó c i ł  
Wielka 24. Od g. 4-6 w.

**2 pokoje**  
umeblowane,  
mogą być każdy oddzielnie do wynajęcia.  
Tamże obłady. Właściciel: w Biurze Reklamowym—Garbarska 1.

Tanio do sprzedania  
**Pianino**  
ul. Mostowa Nr 9 m. 15  
Inteligentna osoba w średnim wieku poszukuje posady gospodynii, może na wyjazd. Mickiewicza 49 m. 8. Banczewiczowa.

Potrzebna wykwalifikowana kucharka do restauracji. Wymagane samodzielne prowadzenie kuchni. Retencje — konieczne. Zgł. się do Biura Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4.

Osobiscie przyjmuję od 12 — 7. Protokóły, odczyty, podziękowania najwybitniejszego ośb stołcy, Warszawa, Psycho-Gratolog Stryler-Szkolnik, Piękną 25-3.

Akuszerka Okuszkowa, Zwierzyniec, ul. Moniuszki N. 28. Przyjmuje od 9 — 6. W. Z. P. 24.

Do sprzedania letniska **Pospieszka** (Ogólnie) w całości lub częściowo, przy ulicy Antokolskiej Nr 128. O warunkach dowiedzieć się Kasztanowa 4—11.

Rządca rolny z kilkunastoletnią praktyką również z egzaminacją lasów, lat 32-energetyczny, pracowity, uczywy z dobremi świadectwami oraz referencjami wiarogodnych osób poszukuje odpowiedniej posady od 15 IV br. jako zarządczący, towczy, magazynier i t.p. Łaskawie zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Sumienny”

Akuszerka **W. Smałowska** przyjmuje od godz. do 19, Mickiewicza 46 m. 6. WZP Nr 63.

### 13) Amazonka w pustyni.

#### Powieść.

Do rozmawiających podjechał Aniczow. Wyglądał wspaniale na Almarzore, i Fanni, okiem znawcy, oceniła natychmiast niebywale piękne go konia.

— Teodozjo Mikołajewo, — zwrócił się do niej Tokarow, — pozwól pani przedstawić sobie chorążego Aniczkowa.

— Jakiego przelicznego pana wierzchowca?

— Pani lubi konie?

— Okropnie, — odpowiedziała pensjonarsko. — Jak tu nie poznać, że to koń rasowy! Wszystkie żyłki mu widać pod skórą, a z jaką łatwością gonit kirgizów!

Aniczow serdecznie poklepał Almarzora po szyi.

Oddział miał wrota stajni. W górze, niekiedy żadnym powiewem, zwisała chorągiew rosyjska, starsza, barwami wypłowiałych. Po niezwykłych przygodach, walkach i zwycięstwach, oczy napotykały zwykły obraz kur, spokojnie szukających żeru, na podwórzu ogarnięto wjeżdżających uczucie spospolitości i powszedniości.

Istotnie nadchodzący dzień czyszy, dzień powszedni, bez przygód. Trzeba było sporządzić natychmiast, przed zachodem słońca jeszcze dokładnie sprawozdanie i przesłać je przez heljograf, trupy zabitych kirgizów należało pochować, ranni czekali na opatrunek, trzeba było zająć się jeńcami, podzielić łupów, koni zdobytych i t.p. Oficerowie z kozakami zabrali się natychmiast do pracy. Fanni z Caranką oglądali radośnie wspaniałego siwego konia Zarifa, porównującego się do Aksajem. Fanni była tak podniecona, że wciąż musiała mówić, ruszać się czemś się zajmować. Poszła więc do sali opatrunkowej i zabrała się do pomagania felczerowi.

Było tam ośmiu rannych kozaków i dwudziestu kirgizów. Jeden kozak ciężko ranny dwoma strzałami w brzuch, rzucał się w malgine z twarzą oparzoną i wykrywioną.

— Zaraz naprawimy i dowódcę naszego, panienko Fanni — zwrócił się do niej felczer.

— Kiedy go raniono? — zapytał mocno zaniepokojona Fanni.

— Nie jest ranny, tylko całe ciało ma w sińcach, obawiałem się czy nie ma złamanej kości, ale Bóg strzegł.

— Chwała Bogu. — «ze też nie okazał nawet, że go boli — prawdziwy bohater z mego wujaszka Jasia», pomyślała Fanni i poczuła, jak ciężar jakiś spadł nagle z jej serca.

— Tak, dowódcy się udało, z innymi było gorzej jeden kozak upadając złamał rękę, a drugi obojęk. Będą musieli teraz poleżeć czas dłuższy.

— A ten? Sidorenko? — wskazała na zachodem stońca jeszcze dokładnie

— Umrze — odrzekł spokojnie felczer.

Powiedział to straszne słowo prosto i głośno, a Fanni odczuła głęboko w sercu jego znaczenie. Obejrzała się przerażona. Wydawało się jej, że musiała ono takim samym gromem uderzyć w serca kozaków. Lecz nikt nie zwrócił uwagi. Ranni opowiadali sobie epizody z wyprawy, rozpytywali o obiad i dysputowali nad podziałem łupu, czy dopuszczalni będą do podziału tylko kozacy biorący udział w pochodzie czy też i ci, którzy w stajni pozostali. Ranny Sidorenko nic nie słyszał. Leżał cicho jęcząc niespokojnie gładząc się po piersi czarną dłońką.

Fanni zrozumiała, że byli to inni ludzie. Inne mieli dusze, inne pojęcia, inną filozofję. Może są to ludzie lepsi od niej, czystszy, prostsi, a może gorszy, tego nie wiedziała, pojmowała tylko jasno, że nie rozumie się z nimi nigdy, że będą zawsze obcy mi sobie.

XV.

Tej nocy były narodziny młodego księżyczka. Gdy słońce ukryło się za górami, ukazał się księżyc biały, zastrzydzony i nieśmiały w kształcie sierpa, z rogami podniesionymi ku górze i zwolna, w miarę jak się niebo ściemniało, przybierał zaczął srebrzystych tonów, aż rozbił się skrzyć się zaczął pośród ciemnego firmamentu. Zapalał się zaczęły gwiazdy mrugając ku ziemi zaczerwianymi

promieniami ukazały się Wielka Niedźwiedzica i nad ciemniejszymi szczytami gór Kungej-Aitau zabłysła Gwiazda Polarna.

W stajni wszystko ucichło, ludzie poukładali się do snu, spały i konie. Ołdziejnym stał się pomruk Koldzatk i cicha noc pustyni, opowiadająca zaczęła swą wieczną bajkę świata, pełną tajemnic, którą nie każdemu jest dane zrozumieć i zgłębić.

Na werandzie słoń był nakryty. Paliły się na nim dwie świece w lampjonach szumiał samowar niewielki i stała naprzeciwko przyrządzona kolacja. Oficerowie głodni byli bardzo, gdyż trzecia już dobiegła żyłki się jedynie herbatą z sucharami z tłuszcem. Fanni również wygłodziła się przez te dwie — nie miała czasu na jedzenie.

Iwan Pawłowicz kończył powoli drugą już filiżankę i prosił spojrzał na Fanni.

— Nalać jeszcze? — zapytała — Wstyd mi już. Napisane tu «wypij i drugą», ale do trzeciej już nie zachęcają.

— Cóż to zaliczenie!

— Proszę nam teraz opowiedzieć, droga Fanni, co zaszło w stajni podczas naszej nieobecności, — zapytał Tokarow.

Aniczow siedział naprzeciw Fanni i oczy jego badawcze czuła na swojej twarzy, oniesmielała ją to i kępowała dziwnie, miała wielką ochotę pochwalić się, ale w obecności tego młodego oficera gasł jej za-

pał, zaczęła więc opowiadanie swe głosem nieśmiałym i zmieszonym: — Odyście wyjechali, było mi tak smutno, czułam się pokrzywdzoną tak bardzo. Onieważ miałam się na wujka. Patrzyłam długo za kozakami, aż skryli się za górami, a ja wciąż siałam w bramie Sciemniało. Ukazały się gwiazdy. Miałam już iść do domu, zauważyłam jednak, że przy bramie nie było warty. Zwykle stał tu kozak, a teraz go niema, poszłam w głąb stajni, zająłam do koszar. Przy świetle lampki już miałam dziwnie śpiących twardo kozaków, dziesiątego nie było. Zrozumiałam, że stoi na warcie na drodze do granicy chińskiej, u bramy więc nikt nie miał stać.

— Ach, cóż za ośioł ze mnie! — zawołał Iwan Pawłowicz. — Ucz się Mikołaju! Wiek żyjesz, wiek cały, się uczysz, a dumnie umrzesz! Wszakże gdyby nie Fanni, byłaby teraz cała stajnia nasza wyróżniona i zarobowana.

— Za mały zostawiłś garnizon — uspakajał Aniczow.

— Proszę mówić. Przepraszam, że panią przerwałam, mówię Tokarow do opowiadającej.

— Poszłam więc do Caranki, który był jeszcze przy koniach. Postanowiliśmy stać na warcie po koźczychś i spać całą. Po cztery godziny. Przesiedziałam cały ten czas przy bramie. Było mi bardzo dobrze, czułam, że jestem pożyteczną, że wam pomagam... Pierwsza noc przeszła spokoj-

nie. W dzień prosiłymi kozaków by wzałali na bramę, nie wyjeżdża, tam sama nigdzie poza stajnię, posłuszna imwemu, wujku, rozkazowi.

— Doskonale pani zrobiła!

— Druga noc minęła również cicho. Padał deszcz ze śniegiem, a co działo się tam w górze, u Tronu Bożego, straszno pomyśleć! Niebo było czarne i błyskawice przelatywały co chwila, przecinając ciemny firmament ognistymi zygawkami. Głazmo tu nie było słychać, tem straszniejsze wydawały się błyskawice. Przebiegałam i przemokłam, tak, że w dzień czułam się nie dobrze i wstyd mi przynależ, przeleżałam dzień cały w łóżku.

— Biedna Fanni.

— Nadeszła noc trzecia. Niebo po burzy wczorajszej, było nieskazalnie czyste. Zdawało się wymyte przez deszcz, wyszorowane przez błyskawice. Czysta panowała niezwykła i tylko Koldzatk z większym niż zwykle łoskotem — niosła swe fale po kamienistym dnie, lecz do jej szumu przyzwyczaiłam się tak dalece, że cisza wydawała mi się niezamąconą niczem. O północy posłyszałam wśród kamieni szelest dzwiny i głosy. Kamień wyslizgnął się z pod nóg koźczychś i spadł z łoskotem.

(D. C. N.)